



# Kairos

Parafia św. Jerzego w Jasienicy

V NIEDZIELA WIELKIEGO POSTU

21.03.2021

Nr 4(71)/2021

[www.parafia-jasienica.pl](http://www.parafia-jasienica.pl)

## EWANGELIA (J 12, 20-33)

*Wśród tych, którzy przybyli, aby oddać pokłon Bogu w czasie święta, byli też niektórzy Grecy. Oni więc przystąpili do Filipa, pochodzącego z Betsaidy Galilejskiej, i prosili go, mówiąc: «Panie, chcemy ujrzeć Jezusa». Filip poszedł i powiedział Andrzejowi. Z kolei Andrzej i Filip poszli i powiedzieli Jezusowi. A Jezus dał im taką odpowiedź: «Nadeszła godzina, aby został otoczony chwałą Syn Człowieczy. Zaprawdę, zaprawdę, powiadam wam: Jeśli ziarno pszenicy, wpadłszy w ziemię, nie obumrze, zostanie samo jedno, ale jeśli obumrze, przynosi plon obfity. Ten, kto kocha swoje życie, traci je, a kto nienawidzi swego życia na tym świecie, zachowa je na życie wieczne. Kto zaś chciałby Mi służyć, niech idzie za Mną, a gdzie Ja jestem, tam będzie i mój sługa.*

*A jeśli ktoś Mi służy, uczi go mój Ojciec. Teraz dusza moja doznała lęku i cóż mam powiedzieć? Ojcze, wybaw Mnie od tej godziny. Ależ właśnie dlatego przyszedłem na tę godzinę. Ojcze, wstaw imię Twoje!» Wtem rozległ się głos z nieba: «Już wstawiłem i jeszcze wstawię». Stojący tłum to usłyszał i mówił: «Zagrzmiało!» Inni mówili: «Anioł przemówił do Niego». Na to rzekł Jezus: «Głos ten rozległ się nie ze względu na Mnie, ale ze względu na was. Teraz odbywa się sąd nad tym światem. Teraz władca tego świata zostanie wyrzucony precz. A Ja, gdy zostanę nad ziemię wywyższony, przyciągnę wszystkich do siebie». To mówił, oznaczając, jaką śmiercią miał umrzeć.*

## KOMENTARZ

Nie tylko w czasach Jezusa byli ludzie, którzy chcieli Go poznać. Także współcześnie takich nie brakuje. I także współcześnie odpowiedź Jezusa wobec takich nie jest łatwa. Chrystus nie był i nie jest nauczycielem – populistą. On wymagał i wymaga. Czy owi Grecy zdawali sobie z tego sprawę? A czy my, współcześnie żyjący, pamiętamy, że Jego wymagania są konkretne i trudne?

Jeśli chcemy służyć Chrystusowi, musimy iść za Nim. Musimy być tam, gdzie On. To jest jedyna droga. Problem tylko w tym, że każdy chce pójść tam, gdzie akurat ma na to ochotę. Bez wolności nie można żyć, tym bardziej nie można żyć prawdziwie bez Chrystusa. Człowiek Ewangelii szuka wolności w Bogu.

Wywyższenie nad ziemię oznacza oczywiście śmierć Jezusa na krzyżu. Nie jest to jednak Jego porażka. To jest początek Jego zwycięstwa. I to takiego, w którym przyciąga wszystkich do siebie. Patrząc na krzyż, chcemy widzieć nie tylko martwego Chrystusa, ale takiego, który wyciąga zbawiając ręce do KAŻDEGO!

Jeśli zatrzymujemy się tylko na śmierci Jezusa (której nigdy nie wolno nam pomijać), to jeszcze nic nie zrozumieliśmy z Ewangelii. A jeśli tak jest, to czas rozpocząć ją czytać.

Christus resurrexit a mortuis!

## SPECJALIŚCI:

*Większe święta żydowskie ściągają do Jerozolimy pielgrzymów nie tylko z samej Palestyny, lecz Żydów z diaspory (mieszkających w środowisku pogańskim), a nawet pogan sympatyzujących z religią objawioną. Ci ostatni przechodzili formalnie na judaizm, nie chcą zrywać więzów narodowościowych, czego domagał się od prozelitów judaizm. Zachowywali wiele praktyk religijnych i etycznych judaizmu, m.in. modlitwy w świątyni (oczywiście na dziedzińcu pogan). Zasadniczo termin „Grecy” może oznaczać zarówno Żydów mieszkających w diasporze i mówiących po grecku, prozelitów nawróconych z pogan, jak i samych pogan; często termin „Grecy” oznaczał dla Żydów pogan w ogólności.(...) Odpowiedź Jezusa kieruje się bezpośrednio do Filipa i Andrzeja, pośrednio zaś do całej społeczności chrześcijańskiej. Zawiera ona nie słowa zachęty czy pochwałę pod adresem szukających Go, ale orędzie śmierci, która będzie jednocześnie pierwszym etapem uwielbienia. Dla świata pogańskiego śmierć była drogą w nicość, nieodwracalnym fatum egzystencji ludzkiej, które ciąży solidarnie na wszystkich. Śmierć Jezusa przyniesie życie, z którego będą czerpać wszyscy, którzy uwierzyli i uwierzą w Niego. (...) Motyw „głosu z nieba” jest w tradycji apokaliptycznej bardzo częsty (por. Mt 3,17; 17,5 itd.). Ponieważ uważano Boga za absolutnie transcendent-*

nego świata, głos ten przypisywano zwykle albo niewytłumaczalnym podówczas zjawiskom natury, albo też interwencji pośredników między Bogiem a światem, tj. aniołom.

(KOMENTARZ PRAKTYCZNY DO NOWEGO TESTAMENTU cz.I, Bp Kazimierz Romaniuk, O. Augustyn Jankowski OSB, Ks. Lech Stachowiak, Poznań-Kraków 1999, s. 516-518)

oprac. ks. Robert Pochopień

## KENOTYCZNY BÓG – OGOŁOCONY CZŁOWIEK

Za sprawą doświadczeń różnych, wydarzeń kotłujących się jak spieniony nurt rzeki, rodzi się chrześcijaństwo bardziej autentyczne, bliższe Ewangelii. Jestem przeświadczony, że nie będzie już napełniało ludzi lękiem, nie będzie odpychało, budziło niesmaku. Kimże jest w tytule wskazany kenotyczny Bóg? Sięgnijmy po fragment Listu św. Pawła do Filipian. Mowa jest tam o niezwykłym Bogu, na wskroś przepelnionym dążeniem, którego nie zadowala istnienie na najwyższych wyżynach bytu, dlatego porzuca stan nieruchomej doskonałości, by stoczyć się ku nizinom, ogołocić samego siebie, wyzbyć się swej boskości, wyniszczyć siebie. Wszystko zaś po to, by bliskością człowiekowi wyzwolić ogromne energie dobra, bo dobro dzieje się tam, gdzie pękają granice, gdzie sztywna hierarchia, która służy jedynie utrzymywaniu się strachu i ślepego posłuszeństwa, zostaje rozmyta i unieważniona. O. Ermes Ronchi mówił do hierarchów: „Bardzo długo Kościół głosił wiarę ulepioną z lęku. Wszystko obracało się wokół paradygmatu winy i kary, zamiast rozwoju i pełni”. Wiara na lęku budowana i z lęku ulepiona degeneruje się w rytuały, które chcą przebłagać zagniewane bóstwo. Człowiek w takim przeżywaniu wiary kurczy się, Bóg zbyt potężnym ciężarem kładzie się na wypełnionym lękiem człowieku. Przeciwnością Boga kenotycznego jest Bóg metafizyczny, apatyczny, nieruchomy majestat. Na takim Bogu bazując Kościół i teologowie szerzyli strach i starali się na nim zbijać kapitał religijny, rozdawali magiczne środki i uspokajające narkotyki, których zadaniem było religijność mas utrwalać i ludzi dyscyplinować. Absurdalne zestawienia tzw. prawd wiary wyłaniały się z Boga nieruchomego poruszyciela, Boga tłamszącej potęgi. Dziesiątkami lat wpajano w nas przeświadczenie, że Bóg jest sędzią sprawiedliwym, karzącym za zło, a nagrodami darzącego dobrych. Nie głoszono świata, że Bóg jest miłością, światłem, życiem, ciepłem, ale groźnym sędzią, który wyroki feruje, a nikt jego werdyktom nie ujdzie. Z takim Bogiem wkroczyć możemy jedynie w absurdalny świat powieści F. Kafki.

Czas pandemii, który z tyłu rzeczy ogołocił człowieka, zamknął tyle przestrzeni, w których człowiek się realizował, ciągle w ludzki świat niszcząco wkracza. Zarazą dotknięty człowiek kurczy się w sobie coraz bardziej, zdewastowany i wynaturzony. Twarz zostaje zakryta

maską, ciało zatrwożone rozkładem, wystawia się na mechaniczną i seryjną śmierć. Sięgam po świetny esej G. Agambena zatytułowany *Nagość*. Pisze myśliciel, iż w kulturze Zachodu twarz i ciało pozostają w asymetrii. Istnieje dysproporcja pomiędzy twarzą a ciałem. Twarz jest naga, obnażona, zaś ciało z reguły okryte. Tymczasem wedle złowrogiej logiki pandemii wszystko ulega odwróceniu. Twarz zostaje wymazana poprzez maseczkę bezpieczeństwa, zakryta i zdegradowana. Ciało tymczasem obnażone i zdeformowane rozkładem za sprawą wirusa. Nie jest to już ciało nagie, ale obnażone. Nie rozpoznaje siebie już w swej nagości. Mieliśmy kiedyś do czynienia z taką sytuacją. To Jezus Chrystus wyłaniający się ze swej męki. Jego twarz przestonięta została maską krwi. Ciało obnażone i wyniszczone do granic możliwości. Tradycja każe na Drodze Krzyżowej stanąć Weronice, by przywróciła twarzy Chrystusa głęboko ludzkie rysy. Zdjęta z Jego twarzy maskę krwi. Człowiek ogołocony i obnażony woła o bliskość, o drugiego człowieka.

Pandemia ogołociła też z aktywności religijnej. Limity wiernych w świątyniach, utrudniony dostęp do życia sakramentalnego. Jak zaspokoić głód Boga w tym czasie? Kiedy zwierzchność religijna zakazała Pascalowi przyjmowania Chrystusa eucharystycznego, ponieważ nie była pewna prawomyślności jego przekonań, ten przyjął pod swój dach ciężko chorego człowieka, którego pielęgnował z ogromną troską i zaangażowaniem, w ten sposób do Chrystusa się zbliżając.

Pisałem w *Grozie pandemii*: „Ogołocony z boskości i kultu Bóg spotyka się z zatrwożonym i wyniszczonym przez pandemię w swoim człowieczeństwie człowiekiem. I Bóg i człowiek przeszli przez dramaturgię *kenozy*. Bóg w swoim człowieczeństwie, nareszcie uwolniony od powierzchnowego splendoru kultu, dymu kadzideł, wyzwolony z kamiennych i marmurowych świątyń, pontyfikalnych szat i zachowań pełnych pustego dostojeństwa urzędowych strażników kultu, staje się potężną energią dobroci w służbie drugiemu człowiekowi. Ogołocony człowiek bierze z ogołoczonego Boga to, co najważniejsze: energię dobra, która opromienia i ogarnia spustoszonego człowieka”. Trwa egzamin z Boga i człowieczeństwa. Negatywne doświadczenia rozbijają, ale i scalają. Czy podołamy ich tajemnym wyzwaniom?

ks. Leszek Łysień

Dzieje zbawienia zrelacjonowane na kartach Pisma Świętego to historia burzliwa i sensacyjna, pełna zwrotów akcji i zaskakujących rozwiązań, odejść i powrotów, tęsknoty i spełnienia, grzechu i miłosierdzia. Historia której kulminacją było przyjście Boga na świat i Jego życie wśród ludzi, równie burzliwe jak cała biblijna opowieść a zakończone największą tajemnicą wszechświata, największym Zwycięstwem jakie można sobie wyobrazić, Zmartwychwstaniem. Nasza historia dzieje się nadal ale już w innej perspektywie niosącej w sobie nadzieje Zmartwychwstania właśnie.

Jest w tym biblijnym przekazie kilka kluczowych momentów, przełomowych zdarzeń. Należą do nich niewątpliwie dwa wyjątkowe dialogi, dwie rozmowy. Pierwsza to rozmowa Ewy z aniołem, aniołem który już wtedy wybrał drogę nieposłuszeństwa Bogu, jest nazwany wężem, najbardziej przebiegłym pośród wszystkich stworzeń. Ewa staje do tej konfrontacji tak jak ją Pan Bóg stworzył, czysta, wolna od jakiegokolwiek nieprawości, dysponując wszystkimi atrybutami mającymi jej pomóc wyjść z tej słownej potyczki zwycięsko. Pierwsza niewiasta staje przed wężem w całej swojej wolności którą Bóg ją obdarzył stwarzając. Ale to właśnie wolność staje się przyczyną jej porażki, Ewa nie wzięła pod uwagę przebiegłości węża, została oszukana, dowiedziała się, że wolność to wielka odpowiedzialność. Ta rozmowa rozpoczyna historię Zbawienia.

Drugi dialog z pozoru bardzo podobny, a jakże różny. Niewiasta staje przed aniołem, taka jak ją Pan Bóg stworzył, taka jak miały być wszystkie niewiasty i wszyscy mężowie, taka jak Ewa, bez żadnej skazy czy wady, Niepokalana. Ona nie rozmawia z najprzebieglejszym ze wszystkich stworzeń ale decyzje podejmuje na podstawie tej samej wolności co Ewa ze wszystkimi konsekwencjami. Ta rozmowa to początek ostatniego rozdziału Odkupienia ludzkości. To dialog Maryi z Aniołem. Druga Ewa, mówimy o Niej, ta która naprawiła błąd pierwszej. Która powiedziała „tak” choć mogła powiedzieć „nie” – była w całkowitej wolności podobnie jak jej odpowiedniczka z Raju. Maryja przyjmuje Boga do swojego serca i odtąd będzie go nosić pod sercem, będzie pierwszym tabernakulum.

Efektom pierwszej rozmowy jest śmierć, owocem tej drugiej życie. Dialog Boga z człowiekiem zawsze rodzi nowe życie. Jest takich rozmów w Piśmie świętym przynajmniej kilka. Pierwsze z takich spotkań opisane jest w Księdze Rodzaju, gdy trzech mężowie przychodzą w gościnę do Abrahama. Również wtedy zwiastowali

oni cudowne narodzenie dziecka, Izaaka. Potem w podobny sposób o narodzinach Samsona została poinformowana jego matka. „Anioł Pana ukazał się owej kobiecie, mówiąc jej: »Otoś teraz niepłodna i nie rodziłaś, ale poczniesz i porodzisz syna«” (Sdz 13,3). Podobny scenariusz obserwujemy podczas spotkania Archanioła Gabriela z Zachariaszem, ojcem Jana Chrzciciela (Łk 5, 1-25). Widzimy więc, że spotkanie Maryi z Nazaretu z aniołem wpisuje się w długą tradycję dialogu, jaki Bóg prowadzi z człowiekiem. Właśnie słowo „dialog” wydaje się być kluczowe. Między Ewą i wężem nie ma dialogu, tam każdy rozmówca ma z góry założoną strategię, cel który chce osiągnąć. Ani węża nie interesuje stanowisko Ewy ani Ewa nie próbuje wsłuchać się co wąż tak naprawdę mówi. Efektem tego zamknięcia się na siebie jest śmierć, która przyszła na świat w następstwie grzechu pierwotnego. Tymczasem jakże różne są dialogi które Bóg prowadzi z człowiekiem, kiedy człowiek otwiera się na swojego Stwórcę i Stwórcą jest otwarty na człowieka. Taka sytuacja zawsze prowadzi do życia.

25 marca w uroczystość Zwiastowania Pańskiego wspominamy dialog Maryi z Aniołem Gabrielem a tak naprawdę z Bogiem, dialog rodzący nowe życie, takie które przemienia świat, które zwycięża śmierć. Jest to również w Kościele Dzień Świętości Życia. I tak, zawsze musimy być za życiem, zawsze będziemy bronić życia również tego nienarodzonego. Sprawa jest bezdyskusyjna. Ale czy właśnie święto Zwiastowania nie przypomina nam wszystkim o konieczności dialogu, rozmawiania, otwarcia się na siebie? Właśnie dzisiaj kiedy sprawa „życia” wzbudza tyle emocji nieraz skrajnych, tyle gniewu i wzajemnego obrażania się. To nie jest w wielu przypadkach dialog, to jest raczej rozmowa Ewy i węża, a właściwie podwójny monolog który zawsze prowadzi do śmierci. Potrzeba nam więc rozmowy, dialogu. To nie oznacza zgody na „zabijanie”, ale otwarcie na siebie wzajemnie, próba zrozumienia siebie wzajemnie, a przede wszystkim słuchanie. To właśnie robiła Maryja w rozmowie z aniołem, starała się zrozumieć, była otwarta na Boga a on był otwarty Nią. Bóg uczy człowieka dialogu który prowadzi do życia. Gdyby Ewa naprawdę słuchała węża nie doszłoby do tragedii bo wiedziałaby jak zareagować, jakich użyć argumentów żeby obronić życie. I my dzisiaj musimy się nauczyć słuchać, musimy się nauczyć dialogować, tylko wtedy zwycięży „życie”, wszystko inne prowadzi do śmierci. Pamiętajmy, że Ewa też była za życiem i chciała dobrze ale nie potrafiła słuchać i rozmawiać.

ks. Rafał Dendys

Świat, który nas otacza; ludzie, których znamy; przyroda w swoich ciekawych i różnorodnych odsłonach; okoliczności powtarzające się cyklicznie – to wszystko sprawia, że odnosimy wrażenie naturalności i oczywistej naszej przynależności do tego świata. Wydaje się, że już nic nie może nas zaskoczyć, a jednak w swojej ludzkiej ciekawości czekamy na coś nowego, intrygującego, odkrywczego. Podobnie jest ze świętowaniem, tym religijnym i tym świeckim. O tym drugim coraz częściej słyszymy, bowiem do przestrzeni publicznej przebija się głosy sławiące świeckie życie. Świeckie, choć nie bez świętowania. Czyżby głosiciele takich poglądów czuli, że nie można odbierać ludziom przeżyć religijnych? Odrobina inteligencji właśnie na to wskazuje. Jednak, czy religijność ludzi bierze się sama z siebie? Oczywiście, że nie. W zależności od światopoglądu, różnie ją tłumaczymy. Największe religie świata, wskazują na odniesienie człowieka do Boga i odwrotnie. Dla chrześcijan sprawą zasadniczą jest wewnętrzna, wrodzona religijność rozumiana, jako odkrywanie w człowieku stwórczej ręki Boga. Wiemy, że na Jego obraz i podobieństwo jesteśmy stworzeni. Nic więc dziwnego, że człowiek zwraca swój umysł i swoje serce właśnie do Boga. Paradoksalnie nawet wtedy, gdy nie wierząc w Niego stara się znaleźć argumenty dla swojej niewiary. Jedni wierzą, inni szukają. Tak było i tak zawsze będzie z człowiekiem zmagającym się z życiem. Przed nami Święta Wielkanocne. Któres już w naszym życiu i drugie w rzeczywistości pandemii. Czym teraz żyjemy?

Pewnie tym, jakie będą; czy można będzie się wyspowiadać, pójść do kościoła itd. Wszystkie te sprawy są oczywiście bardzo istotne, a nawet fundamentalne dla naszej religijności. Już pewnie w ciągu tego roku zdołaliśmy dokonać przeglądu naszego dotychczasowego życia religijnego. Już sprawdziliśmy, czego nam brakuje, a czego z chęcią i przy okazji się pozbyliśmy. Problem tylko w tym, czy w tym wszystkim odnaleźliśmy Tego, który oddał życie i zmartwychwstał. Dokładnie tak. On – Chrystus jest w tym wszystkim najważniejszy. Żadne świętowanie nie ma sensu, jeśli jest tylko rytualnym, cyklicznym powtarzaniem przyzwyczaja-

jeń. W obliczu takiej postawy, okaże się za chwilę, że jest nam wszystko jedno, co świętujemy i Kogo czcimy. Jeśli jednak, wrócimy, i to tak na serio, do Chrystusa, który ŻYJE, nie grożą nam propozycje świeckich świąt. My wiemy, Kogo czcimy. A jeśli ktoś chce nowych, świeckich świąt, oczywiście ma do tego prawo. Jakie wartości, takie świętowanie. Każdy musi dokonać wyboru sam. Przykre jest jednak to, że próbuje się reformować nasze Święta, ingerując bardzo mocno w tradycję katolicką. Pewnie jest wiele spraw do przemyślenia i poprawienia, ale podstawowego rdzenia naszego świętowania nie trzeba zmieniać. A nawet więcej, nie wolno tego robić, ponieważ było by to naruszeniem naszej doktryny, stanowiącej fundamentalną podstawę wiary. W obecnych czasach nie tyle należy się skupiać na zwalczaniu różnych świeckich propozycji, ile na prawdziwym – biblijnym i katechetycznym – odnowieniu rozumienia i pojmowania podstawowych prawd wiary. Bez wrogości wobec innych, z prawdziwym zaangażowaniem w codzienne sprawy, trzeba funkcjonować we współczesnym świecie. Świadectwo, jako nośnik naszych przekonań zrobi więcej, niż jakiegokolwiek nauczanie i łaganie ludzi. W Świętach Wielkanocnych, jak w soczewce, skupiają się najważniejsze prawdy wiary katolickiej. O nich się uczymy od dziecka i je możemy, jeśli tylko chcemy, zgłębiać przez całe życie. Ewangelia jest źródłem wiedzy o Chrystusie. Niby ją znamy, niby czytamy... To za mało. Czas zacząć czytać i konkretnie wdrażać w życie. Jest wymagająca, owszem, ale jest też jedyną Księgą prawdy o człowieku. Wszechobecny relatywizm najbardziej zagraża ludziom. Już nie wiemy nic pewnego. Wszystko może być, albo i nie. Tak się nie da żyć. To jest droga do zupełnego oduczeni ludzi myślenia. Szukaj więc nauczyciela. Ośmielam się przypomnieć, że On już był na tym świecie, już nauczał, już uzdrowiał. W Kościele, czyni to nadal. I nadal mówi: „Jeśli chcesz, pójdz za mną”. Święta Wielkanocne, to nic innego, jak kolejny krok za Nim. Ja próbuję zrobić ten krok, a Ty? Błogosławionych Świąt.

ks. Robert Pochopień

W XXI wieku ideał kobiety postrzegany jest przede wszystkim na podstawie wyglądu fizycznego i inteligencji. Dzisiejszy świat co rusz proponuje nam nowe kanony piękna, coraz modniejsze ubrania czy coraz to

nowe kierunki studiów, dzięki którym możemy poszerzać swoją wiedzę. Co nie jest złe. Bardzo ważna jest chęć doskonalenia swoich umiejętności. Jednak nie zawsze mądrość idzie w parze z wykształceniem. Z pew-



nością wiele razy spotkaliśmy w swoim życiu osoby, które czuły się od nas lepsze tylko dlatego, że miały jakąś rzecz lub wyższy status społeczny. Bardzo ważna jest świadomość tego kim jesteśmy, lecz przede wszystkim warto zastanowić się jak widzi nas Bóg. Nie koleżanka, rodzina, przypadkowi ludzie... Bóg z pewnością nie będzie zwracał uwagę na to jakie dobra zgromadziliśmy żyjąc tu na Ziemi. Tylko jak wykorzystaliśmy to co dał nam Bóg. Wierzę, że każdy z nas ma jakiś potencjał, którym może dzielić się z innymi. Czasami wystarczy dobre słowo lub same zapewnienie o naszej obecności. Warto w tym miejscu przybliżyć postać świętych: Perpetuy i Felicyty, które kościół wspomina 7 marca.

Te dwie święte o egzotycznych imionach to dla nas niesamowity przykład głębokiej przyjaźni i wiary. Żyły na przełomie II a III wieku w Kartaginie. Perpetua pochodziła z bogatej rodziny, która posiadała duży majątek. Felicyta z kolei była jej niewolnicą, jednak kobieta lubiła swoją pracę. Perpetua nigdy nikogo nie poniżała. Kobiety przyjaźniły się. Gdy Felicyta była w ciąży, Perpetua marzyła by jej niewolnica urodziła córeczkę. Wtedy ich dzieci mogłyby razem dorastać. Obie były w podobnym wieku, miały podobne marzenia, cieszyły się każdą chwilą, aż do momentu, gdy ojciec Perpetuy dowiedział się, że przyjęła ona wiarę chrześcijańską. Próbował on namówić ją do porzucenia wiary, ona jednak nie wyparła się jej. Pewnego dnia do ich domu wkroczyli rzymscy żołnierze, którzy zostali zawiadomieni przez sąsiadów, że w ich domu chrześcijanie spotykają się na modlitwach. W związku z tym aresztowali Perpetuę, Felicytę i kilku przyjaciół. W Kartagińskim więzie-

niu oczekiwali na wyrok. Cały czas modlili się i wzajemnie podtrzymywali się na duchu. Ojciec Perpetuy wykorzystał swoje wpływy i przekupił strażników by pozwolili, aby jego mały wnuk był z matką. Prawo w tamtym czasie zakazywało egzekucji kobiet ciężarnych. Felicyta modliła się o przyśpieszenie porodu, aby mogła zginąć wraz ze swoimi przyjaciółmi. Jej modlitwy zostały wysłuchane – urodziła przedwcześnie córeczkę. Gdy nadszedł dzień egzekucji młodzi chrześcijanie przygotowali się tak jakby mieli uczestniczyć w większym świącie. Po wyjściu na arenę emanowali spokojem i radością. Najpierw mężczyźni mieli zmierzyć się z dzikimi zwierzętami, następnie Perpetua i Felicyta miały walczyć z dziką krową. Zwierzę jednak nie chciało ich atakować, dopiero krzyk gapiów doprowadziły ją do wściekłości i sprawił, że dotkliwie zraniła kobiety, które nie zginęły na arenie. Wówczas gladiator miał dokończyć egzekucję, ale nie był w stanie zadać śmiertelnego ciosu. Perpetua sama więc poprowadziła miecz wprost do swego serca. Obecnie są one niezwykle skuteczne w wyprasaniu daru rodzicielstwa, szczęśliwej miłości, prawdziwej przyjaźni, radości życia i odwagi w podejmowaniu trudnych decyzji.

Historia tych dwóch kobiet pochodzących z innych warstw społecznych, których łączyła wiara w Boga jest bardzo tragiczna, wypełniona męczeńską śmiercią. Pomimo strachu o swoje życie, nie wypartły się wiary w Boga. Wiedziały bowiem, że nie żyje się po to, by się komuś podobać. Żyje się po to, aby podobać się Bogu.

Weronika Kusiak

## WIARA – NIEWIARA, CZY BRAK ZAUFANIA?

*MATKO mojej wiary  
MATKO mojej nadziei i miłości  
pragnę Ci zawierzyć siebie (...)  
MATKO, wierzę Ci, ufam Tobie.*  
Jan Paweł II

Święty Jan Paweł II mówił, że *autentyczna wiara dostrzega zawsze miłość Boga, nawet jeżeli czasami trudno do końca zrozumieć motywy JEGO działania.*

Dylemat ten pojawia się szczególnie w sytuacjach pewnych problemów życiowych, czy też choroby, kiedy narażeni jesteśmy na być może zwątpienie. Może to być rodzaj próby naszej wiary. Po ciężkich doświadczeniach życiowych bywa tak, że ludzie tracą zaufanie do Boga. Natomiast istota tej kwestii polega na tym, żeby uzmysłwić sobie fakt, że w naszym życiu wszystko ma swoje miejsce, czas, cel oraz sens. Wszystko jest po coś,

nawet ból i cierpienie, które uszlachetnia, a ponadto sprawia, że nic nie tracimy z naszych wartości.

*Pomimo prób i cierpień w końcu zwycięża dobro.* Okazał nam przykład, jak należy zachować się wobec pewnych okoliczności życia, wskazując na modlitwę, która pomaga odkrywać prawdziwe oblicze Boga, który nigdy nie opuszcza swoich wiernych. Ustanowiony przez Jana Pawła II Światowy Dzień Chorego 11 lutego, czyli wspomnienie Najświętszej Marii Panny z Lourdes, sprawia, że nasze myśli i modlitwy kierujemy w odniesieniu do wszystkich cierpiących, mając nadzieję, że Bóg uzdrowi ich, niejednokrotnie dokonując cudów. W obecnej sytuacji jest to niezmiernie istotne.

Niejednokrotnie zastanawiamy się, zadając pytanie: *czym jest wiara?*

Zagadnienie to było również obiektem zarówno dyskusji, jak i odnalazło swoje miejsce w poezji.

Czesław Miłosz w wierszu *Jak mogłeś* wyraża swoje ustosunkowanie zarówno do wiary, jak i samego Boga Stwórcy. Noblista z pewnym niedowierzaniem zwraca się do Boga: jak to możliwe, że stworzył taki świat, niejako z pewnym poczuciem krytycyzmu.

Nie pojmuję, jak mogłeś stworzyć taki świat,  
Obcy ludzkiemu sercu, bezlitosny.  
(...) i śmierć jest niemy strażnikiem czasu.

Chciało by się rzec: czyż nie lepszy byłby świat bez chorób i zmartwień? To tak według naszego – zwykłych śmiertelników – punktu widzenia.

Zarzuca Stwórcy, że ukształtował glob ziemski niezgodnie z oczekiwaniami wielu istot żywych. Można dostrzec, że ta krytyka, ku zaskoczeniu niektórych, jest słuszna, gdyż świat nie posiada takich wartości, które oczekujemy. Czyżby autor wyrażał bunt przeciw temu wszystkiemu? Jest to niejako rozmowa z Samym Najwyższym Bóstwem. Ponadto dialog wraz z pytaniami retorycznymi. Dziwi się Bogu, że to niemożliwe, że tak miało być... Boże, to chyba wbrew TOBIE... TO TOBIE umknęło...

W następujących wersach ponawia dialog nacechowany pewną dozą krytyki:

Nie potrafię uwierzyć, że TY tego chciałeś.  
To musiała być jakaś przed- kosmiczna katastrofa

Zwycięstwo inercji silniejszej niż TWOJA wola. (...)  
Bezbronny człowiek przeciw prawom i bestiom tej ziemi.

Wyrażone poglądy z pewnością znalazłyby poparcie wielu osób wraz z zaciętą polemiką i dyskusją.

Wersety innego poety przytoczone z *Modlitewnika poetyckiego* w nieco inny sposób określają dzieło Stwórcy, być może bardziej przyjazny. Otóż w wierszu *Ojciec Nasz* ks. J.S. Pasierb zwraca się do Boga:

Ojciec nasz, który jesteś także na ziemi,  
gdzie TWOJE imię święci nie tylko modlitwa."

Mowa tutaj o królestwie, które:

Ono wyrasta z ziemi i ono zstępuje z nieba  
trudne dla nas jak wiara."

Opisuje dalej znaczenie wiary, określa czym jest.

Skoro mowa o wierze, nie sposób pominąć pięknych strof zwracających się niejako modlitwa do Matki Boskiej w wierszu Krystyny Gucewicz *Ave Maria*:

Święta od najświętszych ołtarzy  
od wytartych schodów Ostrej Bramy  
niepokalanej skały Montserrat,  
tajemnicy Loretto  
Święta w góralskim tańcu z ciupagami w Ludzmierzu.  
Wspomożenie potrzebujących  
bądź pozdrowiona  
I czasem módl się za nami.

opr. Bogusia Wieczorek  
na podst. *Modlitewnik poetycki*, red. J. Sochoń

## ABY MODLIĆ SIĘ, ROZWAŻAĆ, WYCISZYĆ...



Piątek 12 marca, ks. Jacek Pędziwiatr zaprasza chętnych, gotowych na nocną drogę krzyżową w terenie, na szlaku na górę Błatnią. O godz. 19.20 koło wiaty w Jaworzu Górnym jest sporo samochodów, zbierają się ludzie. Są dobrze przygotowani. Mają górskie buty, kurtki, czapki, rękawice, kijki, latarki. Ks. Jacek omawia trasę i sposób prowadzenia drogi krzyżowej. Podkreśla znaczenie ciszy, modlitwy, refleksji podczas górskiej



wspinaczki. Ruszamy za krzyżem, jest ciemno, cicho, a pod nogami płaty śniegu i lodu. Przechodzimy od stacji do stacji, ks. Jacek podsuwa refleksje. Rozważamy trud, cierpienie aż po śmierć Chrystusa. Uczymy się w ciszy podążać za krzyżem, aby głębiej przeżyć mękę naszego Zbawiciela, który pomimo osłabienia, ubiczowania ciała nie wzbraniał się przed nałożeniem krzyża na swoje ramiona i dźwignia go na Kalwarię. Do naszej

modlitwy dołączamy trud wspinaczki na szczyt i piękne widoki na oświetlony tysiącem świateł horyzont. Co jakiś czas zatrzymujemy się, włączamy modlitwę. Nie jest

łatwo, ale nie o to chodzi, aby zaliczyć trasę, ale o to, aby po jej przejściu stać się innym człowiekiem.

Mirosława Hawełek

## STACJANIEBO.PL

### Spojrzenie

A co będzie, jeśli Kościół się rozsypie?

– Nie badałem Pisma. Nie rozważałem proroctw. Ale Jezus spojrział na mnie i w Jego spojrzeniu zrozumiałem wszystko.

Tak mówi w fikcyjnym dialogu ze świętym Augustynem Dobry Łotr, pytany o to, czy między kolejnymi rozbojami studiował Biblię, że tak pięknie rozumiał sens Kalwarii i nawrócił się.

Nawet jeśli Kościół w obecnej postaci się rozsypie, nawet jeżeli odejdą ci, którzy w Nim byli, bo ich ochrzczono, katechizowano, bo tak wypada, na pokaz lub dla świętego spokoju, to zawsze pozostanie garstka tych ludzi, których Jezus porwał i zachwyił samym swoim spojrzeniem, nim jeszcze otworzył usta by nauczać.

### Jedzenie

Jedzenie zmierza do śmierci. A post, czyli brak jedzenia, do nieśmiertelności. Paradoks.

Jak wyglądają święci – nawet sam Jezus i Maryja – na ikonach? Mają nieproporcjonalnie długie nosy i bardzo wąskie, zawsze zamknięte usta. Dlaczego? Już starożytni wierzyli, że jedzenie jest drogą do śmierci,

zaś bogowie są nieśmiertelni dzięki temu, że wdychają pachnące powietrze.

Człowiek przez całe życie je. I przez całe życie zmierza ku śmierci. Jedzenie zatem – choć podtrzymuje życie – w gruncie rzeczy nieuchronnie wiedzie ku śmierci. W pewnym sensie



można powiedzieć, że jedzenie tylko odsuwa śmierć w czasie. Można w taki sposób spojrzeć na jedzenie.

Post jest powstrzymaniem się od jedzenia. A więc oderwaniem od śmierci. Post zwraca człowieka w stronę nieśmiertelności, choć samo niejedzenie grozi śmiercią. Na tym polega paradoks jedzenia i postu. Tylko takie niejedzenie, które zwraca nas ku nieśmiertelności jest postem. Każde niejedzenie, które jest głodówką, oczyszczeniem, dietą – nie ma nic wspólnego z postem, choć na pierwszy rzut oka wygląda niemal tak samo.

## UŚMIECHNIJ SIĘ!

Nauczycielka pyta Jasia:

- Czemu się spóźniłeś?
- Bo takiej pani zginęło 100 złotych...
- Aha i pomogłeś jej szukać?
- Nie... stałem na banknocie i czekałem aż ta pani sobie pójdzie...

\*\*\*

Na zajęciach profesor zadaje pytanie:

- Co wy będziecie robić po tych studiach jak wy nic nie potraficie?

Z sali pada odpowiedź:

- To samo co pan, wykladać.

\*\*\*

W czasie mszy, facet szeptem pyta osoby obok:

- Jakie jest tu hasło do wi-fi?
- Jezu Chryste, człowieku!
- Ze spacjami, czy podkreślnikiem?

\*\*\*

Rozmawiają koleżanki:

- Przez tę kwarantannę zaczynam być porządnie zmęczona.
- Z powodu pracy?
- Nie, cały dzień muszę się opiekować wnukami mojej mamy.

\*\*\*

Moja teściowa po ślubie tylko raz przyjechała do nas z wizytą...

- No to masz szczęście.
- Nie bardzo. Ona do dziś nie wyjechała.

\*\*\*

Ogłoszenie:

- Sprzedam encyklopedię, 40 tomów. Stan bardzo dobry. Nie będzie mi już potrzebna. Ożeniłem się tydzień temu. Moja żona wie wszystko najlepiej...

oprac. ks. Andrzej Chruszcz

Z księdzem Jackiem zapraszamy na katechezy dla dorosłych w drugi i czwarty piątek każdego miesiąca. Kolejne spotkanie 26. III 2021 roku o godz. 17.30. Spotkania będą dotyczyć Wyznania wiary, które składamy co niedzielę. Zajmiemy się poszczególnymi artykułami wiary. Na początek proponujemy rozważanie: co znaczy wyznanie wiary, czym jest symbol wiary? Czy oznacza to to samo? Co znaczy, że wierzę? Czym jest wiara.

Jesteśmy wezwani, aby doświadczać mocy Bożego przebaczenia i pojednania. To kolejna szansa na dar nowego życia. Pan Jezus przypomina o swoim miłosierdziu wobec grzeszników. W duchu nadziei zawiermy Bogu, pozwólmy Mu dotknąć nas oczyszczają-

cą mocą miłosierdzia. To jest jeden z wymiarów kroczenia drogami wielkopostnego nawrócenia.

W czwartek, 25. III, przypada uroczystość Zwiastowania Pańskiego. Jest to zarazem Dzień Świętości Życia.

W przyszłą niedzielę, 28. III, przypada Niedziela Palmowa, czyli Męki Pańskiej.

Prasa katolicka, kolejny numer gazetki parafialnej *Kairos*.

Transmisje wszystkich mszy św. niedzielnych i w tygodniu prowadzone są na kanale YouTube parafii: [www.youtube.com/parafiajasienica](http://www.youtube.com/parafiajasienica).

## INTENCJE MSZALNE 22.III – 28.III

### PONIEDZIAŁEK – 22. III

- 17.00 1) + Anna, Edward Niemiec, ++ z rodziny, dusze czyśćcu cierpiące  
2) + Jerzy Kłaptocz, rodzice Stefania, Alojzy Kłaptocz, siostra Czesława, Kajetan Wystych  
3) + Anna Czulak (5 roczn. śmierci)

### WTOREK – 23. III

- 7.00 + Benedykt Żebrowski (od Sylwii Lazar z rodziną)  
17.00 + Stefania, Roman Bojdys, rodzice z obu stron, rodzeństwo

### ŚRODA – 24. III

- 7.00 + Andrzej Duława (od Ireny, Stanisława Piczak z rodziną)  
17.00 ++ rodzice Aniela, Franciszek Herok, ks. Oleksik

### CZWARTEK – 25. III – UROCZYSTOŚĆ ZWIASTOWANIA PAŃSKIEGO

- 17.00 1) + Magdalena, Jan Łoboz, trzej synowie, synowa, ks. Oleksik  
2) + Jan Korzus (1 roczn. śmierci)  
3) + Czesław Golicz (od brata Kazimierza z rodziną)  
4) + Jan Golda (od mieszkańców Bloku nr 7 w Wapienicy)

### PIĄTEK – 26. III

- 7.00 + Aleksandra Hrabowska (od rodziny Jamrozik i Hrabowski)  
17.00 1) + Helena Gryczka, mąż Andrzej

- 2) + Józef Waleczek (od chrześniaka Sławka Długosza z rodziną)  
3) + Jerzy Kubica (od rodziny Sikora i Wróbel)

### SOBOTA – 27. III

- 7.00 + Stanisław, rodzice, teściowie, szwagier  
18.00 1) + Helena, Alojzy Klajmon  
2) + Magdalena, Jan Łoboz, trzej synowie, synowa, Anna, Marian Jurkiewicz

### VI NIEDZIELA WIELKIEGO POSTU – 28. III – NIEDZIELA PALMOWA

- 7.00 1) + Andrzej Krzyżak, rodzice z obu stron, szwagier Czesław  
2) + Józef Gajda (od Krystiana z rodziną)  
8.30 1) + Janina, Adolf Paszyna, Władysław Wala, ks. Oleksik  
2) w intencji Aliny z okazji 60 urodzin o zdrowie, Boże błogosławieństwo, opiekę Matki Bożej  
10.00 1) + Agnieszka Sojka (8 roczn. śmierci), Helena, Franciszek Sojka, Marian Glajc, ++ z rodziny  
2) + Marta Duława (od Janusza Duławy z rodziną)  
11.30 1) w intencji całej rodziny o zdrowie, Boże błogosławieństwo, opiekę Matki Bożej  
2) + Zbigniew Kubiak (od rodziny Florczaków)  
17.00 + Józef Krupa (18 roczn. śmierci), żona Anna, zięć Jan, ++ z rodziny

Materiały do najbliższego numeru można przysyłać na adres mailowy redakcji: [kairosjasienica@gmail.com](mailto:kairosjasienica@gmail.com) do 4 kwietnia. Następny numer ukaże się 11 kwietnia.

Wszystkie numery archiwalne dostępne są na stronie internetowej parafii ([www.parafia-jasienica.pl](http://www.parafia-jasienica.pl)) w zakładce 'gazetka parafialna'.